

## WCZESNA ABORCJA A MOŻLIWOŚĆ KRZYWDZENIA

– Konrad Kołodziejczyk –

Sprawa aborcji ciągle wzbudza kontrowersje. W ubiegłym roku Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Stop Aborcji” złożył w Sejmie projekt ustawy całkowicie zakazującej przeprowadzania aborcji nawet w przypadkach płodów obciążonych ciężką chorobą lub gdy ciąża powstała wskutek czynu zabronionego. Z kolei Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Ratujmy kobiety” złożył projekt liberalizujący obowiązujące prawo i dopuszczający przerwanie ciąży bez ograniczeń do końca 12 tygodnia ciąży. Sejm odrzucił oba te projekty, a polskie prawo dotyczące aborcji nie zmieniło się. W dalszym ciągu przerwanie ciąży jest dopuszczalne jedynie w trzech przypadkach: gdy „ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej”; w sytuacji, gdy istnieją medyczne przesłanki wskazujące „na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu”; lub gdy „zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego”. Filozoficzne problemy dotyczące statusu ludzkiego płodu i aborcji były już poruszone w kilku artykułach w czasopiśmie „Filozofia w Praktyce” (zob. 1, 2, 3). W debacie publicznej przeciwnicy moralnej dopuszczalności aborcji z reguły podkreślają, że płód ma prawo do życia. Ich oponenci rzadko starają się uzasadnić tezę, że płód nie ma prawa do życia, głównie podkreślając prawa kobiet do decydowania o swoim ciele. Celem tego tekstu jest krótka prezentacja argumentów za stanowiskiem głoszącym, że wczesna aborcja (do czasu uzyskania przed płód świadomości) jest dopuszczalna moralnie, ponieważ nikogo nie krzywdzi. Choć stanowisko to rodzi oczywiste implikacje prawne, nie będę się tu zajmował kwestią prawodawstwa dotyczącego aborcji.

Na wstępie warto przytoczyć często podnoszony argument, że embriony i płody ludzkie mają taki sam status moralny jak już urodzone dzieci oraz dorośli. Argument ten głosi, że ponieważ nie sposób wyróżnić żadnego niearbitralnego momentu, od którego człowiek posiada prawo do życia, to trzeba uznać, że posiada on to prawo już od momentu poczęcia, czyli pojawienia się zygoty – pojedynczej komórki powstałej w wyniku połączenia gamety męskiej z gametą żeńską.

Filozofowie lub bioetycy krytykujący ten pogląd najczęściej argumentują na dwa sposoby. Część z nich (Judith Jarvis Thomson) sądzi, że nawet założenie, iż płód posiada prawo do życia, nie implikuje, że kobieta ma obowiązek udostępnić swoje ciało, by utrzymać płód przy życiu. Inni (Michael Lockwood) wskazują inny niż zapłodnienie etap rozwoju płodu, od którego zasadne jest przypisanie mu prawa do życia, przykładowo: zagnieżdżenie się zarodka w macicy czy uzyskanie świadomości. W tym artykule zamierzam krótko omówić kryterium świadomości.

O danej istocie możemy orzec, że jest świadoma, jeśli sensowne jest pytanie o to, jak to jest być tą istotą. Na przykład komputer nie jest świadomy, bo być komputerem jest nijak, to znaczy nie istnieje żaden subiektywny punkt widzenia komputera. Aby

istota posiadała świadomość w tym sensie, o który mi chodzi, nie musi posiadać samoświadomości, to znaczy nie musi zdawać sobie sprawy ze swojego „ja”, wystarczy, że posiada zdolność do odczuwania. Trudno jest dokładnie określić, w którym momencie płód uzyskuje tak rozumianą świadomość. Jednakże w świetle obecnej wiedzy naukowej niemożliwe jest istnienie świadomości przed dwunastym tygodniem ciąży. Wiele danych naukowych wskazuje na to, że świadomość powstaje dużo później. Aktywność EEG mózgu jest wykrywana między dwudziestym a dwudziestym czwartym tygodniem ciąży. Z kolei mielinizacja dróg wzgórzowo-korowych, będąca wskaźnikiem dojrzałości układu nerwowego, trwa aż do dwudziestego dziewiątego tygodnia ciąży.

Jednym ze sposobów obrony kryterium świadomości jest odrzucenie przekonania, że „każdy z nas był kiedyś wczesnym płodem”, czyli że jesteśmy ontologicznie tożsami z istniejącymi wcześniej płodami, z których się rozwinęliśmy. W ten sposób kryterium świadomości bronią Michael Lockwood oraz Jeff McMahan. Lockwood, w tekście opublikowanym po polsku w 2 tomie *Antologii bioetyki*, posługuje się następującym eksperymentem myślowym.

Przypuśćmy, że cierpisz na poważną chorobę serca – na tyle poważną, by stanowiła zagrożenie życia. W takich okolicznościach byłbyś zachwycony, gdyby nadarzyło się „kompatybilne” z twoim sercem dostępne dla transplantacji. Załóżmy teraz dla odmiany, iż cierpisz na nienadający się do zoperowania guz mózgu. Także w tym przypadku pozostałe dni życia wydają ci się policzone. Jednakże w ostatniej godzinie życia dowiadujesz się, że na skutek wyjątkowego przełomu w chirurgii możliwe stało się usunięcie twojego mózgu i zastąpienie go innym, a przy tym taki nadający się do transplantacji mózg właśnie się nadarzył wskutek tragicznego wypadku samochodowego. Jaka byłaby twoja reakcja? Trudno mi sobie wyobrazić, aby była to wielka radość czy ulga. Taką operację widziałbyś nie jako ratującą twoje życie, lecz ratującą życie dawcy [mózgu]: to nie ty podlegałbyś operacji transplantacji mózgu, lecz jego rzekomy dawca podlegałby operacji transplantacji ciała (Lockwood 2010, s. 302-303).

Przy pomocy tego eksperymentu myślowego Lockwood zwraca uwagę na to, że:

ja w sensie zasadniczym to moje mentalne ja, ulokowane w moim mózgu. Reszta mojego ciała stanowi zaledwie system wspierający, zestaw narzędzi, generator energii oraz wehikuł służący do przemieszczania się (Lockwood 2010, s. 303).

Skoro każdy z nas jest tylko strukturą mózgową odpowiadająca za świadomość, to nikt z nas nie „był” płodem przed pojawieniem się świadomości, chociaż rzeczywiście organizmy ludzkie, które zamieszkujemy, były kiedyś takimi płodami.

Mimo wspomnianego wyżej eksperymentu myślowego wielu ludzi uważa przekonanie, że jesteśmy tylko mózgami za mocno nieintuicyjne. Załóżmy zatem, że jesteśmy organizmami ludzkimi i zaczynamy istnieć już w momencie zapłodnienia. Czy przy takim założeniu jest możliwa obrona poglądu, że zabicie płodu, który jeszcze nie uzyskał świadomości jest dopuszczalne? Próbę taką podjął Paul Bassen. Twierdzi on, że nie można skrzywdzić istot nieświadomych. Uzasadnia tę tezę poprzez odwołanie

się do czterech rodzajów nieszczęść: przeżywane zło (na przykład ból), pozbawienie możliwości jakiegoś działania (na przykład odcięcie ptakowi skrzydeł), śmierć oraz nieszczęścia „nienamacalne”, takie jak bycie okłamanym (Bassen 1982, s. 317). Związek nieszczęść pierwszego rodzaju ze świadomością jest oczywisty. Na przykład ból jest nieprzyjemnym przeżyciem świadomym. Podobnie jest – zdaniem Bassena – w drugim przypadku, ponieważ działanie takie jak latanie polega na „ekspresji mentalności”. Wydaje się, że poprzez „ekspresję mentalności” Bassen oznacza wynik aktu woli. Także trzeci rodzaj nieszczęścia, jakim jest śmierć, ma związek ze świadomością, zło śmierci polega na zakończeniu czyichś doświadczeń i aktywności umysłowej. Bardziej skomplikowany, chociaż równie widoczny, jest związek ze świadomością nieszczęść czwartego rodzaju. Na przykład źle jest kogoś okłamać dlatego, że ludzie pragną nie być okłamywani (s. 318).

Bassen zwraca uwagę na to, że nie można skrzywdzić roślin. Wynika to z tego, że rośliny nie mają świadomości (przynajmniej zgodnie z powszechną opinią). Na życie rośliny składają się jedynie pewne procesy, takie jak oddychanie czy wzrost. Trudno uznać, że zdrowe i długie życie stanowi jakąś korzyść dla istoty pozbawionej świadomości. Wartość życia dla ludzi i zwierząt stanowi to, że umożliwia ono uzyskanie korzyści ze świadomego istnienia (s. 322). Zabijając płód, zanim uzyskał świadomość, sprawiamy, że nigdy nie uzyska świadomości, a zatem nigdy nie stanie się istotą, którą można skrzywdzić (s. 326).

Pogląd Bassena został skrytykowany przez Dona Marquisa, którego tekst został także opublikowany po polsku w 2 tomie *Antologii bioetyki*. Marquis zgadza się z Bassem co do tego, że nie można skrzywdzić roślin, jednakże stwierdza, że powodem, dla którego roślin nie można skrzywdzić jest to, że – w przeciwieństwie do płodu – nie mają one potencjalnej świadomości. Marquis sądzi, że podejście Bassena nie wyklucza, że istota, która jeszcze nie uzyskała świadomości, może być ofiarą. Zabicie płodu pozbawia go wartościowej przyszłości i dlatego – według Marquisa – krzywdzi go (Marquis 2010, s. 234). W swojej krytyce Marquis zdaje się jednak ignorować inny argument Bassena głoszący, że gdybyśmy mogli sprawiać, że rośliny uzyskują świadomość, to trudno byłoby uznać, że robimy to dla dobra tych roślin. Wydawałoby się, że litowanie się nad tymi roślinami, które nie zostałyby w takiej sytuacji obdarzone świadomością jest absurdalne (Bassen 1982, s. 332). Wydawałoby się to absurdalne właśnie dlatego, że istoty, która jeszcze nie uzyskała świadomości nie można ani skrzywdzić, ani obdarzyć korzyścią.

Wobec takiego poglądu często stawiany jest zarzut, że gdyby świadomość miała decydować o dopuszczalności zabijania, to dopuszczalne byłoby zabijanie ludzi, którzy są w stanie tymczasowej nieświadomości, na przykład w trakcie snu bez marzeń sennych. W odpowiedzi na ten kontrargument pomocne okazuje się to, co mówi Bassen o ciele po śmierci mózgowej, w którym jeszcze zachodzą procesy takie jak oddychanie. Zwraca on uwagę, że w takim wypadku decydujemy o tym, czy podtrzymywać funkcje życiowe tego ciała dla dobra wcześniej świadomej osoby. Sądzę, że na tej samej zasadzie nie wolno zabijać ludzi, którzy są w danym momencie nieświadomi, ponieważ stanowiłoby to krzywdę dla wcześniej świadomego człowieka, krzywdę w postaci pozbawienia go świadomej przyszłości. Oczywiście, stanowiłoby to też krzywdę dla człowieka w danym momencie nieświadomego, ponieważ człowiek w danym momencie nieświadomy jest tą

samą osobą, która wcześniej była świadoma. Może wydawać się dziwnym odwoływanie się do czyjejs przeszłości w uzasadnieniu tego, że pewien czyn jest krzywdzący, ale w rzeczywistości nawet po śmierci możemy wyrządzić człowiekowi krzywdę. Przykładem może być – wspomniane przez Bassena – zniszczenie dzieła literackiego. Poza tym przeszła świadomość to świadomość, która już zaistniała, czyli jest świadomością realną w przeciwieństwie do hipotetycznej świadomości płodu, który zostanie zabity zanim po raz pierwszy uzyska świadomość. Można oczywiście kogoś skrzywdzić ze względu na przyszłą świadomość, na przykład pijąc alkohol w czasie ciąży, ale w takim wypadku ta przyszła świadomość rzeczywiście zaistnieje. Świadomość płodu, który zostanie zabity przed jej uzyskaniem jest tylko hipotetyczna.

Zgodnie z przedstawionym tu stanowiskiem aborcja płodu, który jeszcze nie uzyskał świadomości nikogo nie krzywdzi. Dopuszczalna jest zatem nawet z najbardziej błahych powodów.

## Literatura

- Bassen P. (1982), *Present Sakes and Future Prospects: The Status of Early Abortion*, „Philosophy and Public Affairs” 11 (4): 314–337.
- Galewicz W. (red.) (2009), *Początki ludzkiego życia*, [w:] W. Galewicz, *Antologia bioetyki*, t. 2, Universitas, Kraków.
- McMahan J. (2012), *Etyka zabijania: Problemy na obrzeżach życia*, tłum. J. Bednarek, K. Kuś, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Konrad Kołodziejczyk – doktorant w Instytucie Filozofii UJ.

Artykuł powstał dzięki dofinansowaniu z Instytutu Filozofii UJ w ramach projektu „Zintegrowany system zdalnego nauczania w IF UJ”.